

# ODKRYCIA NAD MORZEM MARTWYM PO DZIESIĘCIU LATACH (1947—1957)

## 1. ODKRYCIA W GROTACH NAD MORZEM MARTWYM

Historia odkryć nad Morzem Martwym zaczyna się od chwili gdy pasterz beduiński *Muhammad adh-Dhib* z plemienia Taamire wiosną 1947 roku przyniósł do antykwariusza betleemskiego znanego pod imieniem Kando kilka zwojów pokrytych tajemniczym pismem, oświadczając, że odnalazł je przypadkowo w grocie nad Morzem Martwym. Kando nie docenił oferty, ale odesłał beduina do jednego ze swych współwyznawców w Jerozolimie, Kiraza. Ten poinformował z kolei o całej sprawie schizmatycznego metropolitę syryjskiego Mar Atanazego Jozue Samuela, przebywającego w jerozolimskim klasztorze św. Marka. Po obejrzeniu zwojów metropolita nabył je za niewielką sumę 150 dolarów. Zwoje złożono w bibliotece klasztornej i przestano się nimi narazie zajmować. Antykwariusz betleemski wszakże nie zasypiał sprawy, a idąc śladem wskazanym przez beduina dotarł do grotty, znajdującej się w głębokim wąwozie w odległości czterech kilometrów od źródła zwanego *Ain Feszka*, i jednego kilometra od ruin zwanych *Chirbet Qmran*. Znalazł w niej dużych rozmiarów naczynia gliniane (dzbany), puste lub zawierające zwoje pokryte pismem. Właściwie niewiadomo, ile tych naczyń zastał jeszcze w grocie oraz czy wszystkie były napełnione zwojami. W każdym razie w listopadzie tegoż roku zainteresował nimi prof. Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i wybitnego archeologa E. L. Sukenika, który nabył od Kando pewną ilość zwojów i dwa naczynia przewiezione z grotty. Sukenik rozpoczął badanie tekstów dochodząc do wniosku, że mają one wielką wartość. A gdy się dowiedział, że inne znajdują się w posiadaniu metropolity syryjskiego wszedł z nim w kontakt stwierdzając, że pochodzą one z jednego źródła i posiadają niezwykle znaczenie historyczne.

Odtąd rozpoczęły się pertraktacje metropolity kolejno z francuską Szkołą Biblijno-Archeologiczną w Jerozolimie (*École Française Biblique et Archéologique de Jérusalem*) i z Amerykańską Szkołą Badań Wschodnich (*American School of Oriental Research*), mające na celu zidentyfikowanie zwojów i ustalenie ich wartości. Z ramienia Szkoły Amerykańskiej sprawą zainteresował się J. C. Trever, a następnie G. Lankester Harding. Później dołączyli się inni, tak, że już w krótkim czasie w atmosferze pełnej oczekiwań zdołano ustalić, co zawierały odnalezione w ten sposób teksty i jaką przedstawiały wartość. Dziś po dziesięcioletnich badaniach wiemy już, że metropolita syryjski nabył cztery odrębne dzieła:

1. Pełny tekst księgi Izajasza (Izajasz A)
2. Komentarz do proroctwa Habakuka
3. Regułę zrzeczenia religijnego zwaną „*Manuale disciplinae*”<sup>1)</sup>
4. Zwój rozwinięty dopiero w roku 1956, nazwany początkowo „Apokalipsą Lamecha”, a zawierający jak się okazało aramajski komentarz do księgi Rodzaju<sup>2)</sup>.

Natomiast w posiadaniu Hebrajskiego Uniwersytetu w Jerozolimie znalazły się:

1. Niepełny tekst księgi Izajasza (Izajasz B)
2. Zbiór hymnów dziękczynnych
3. Dzieło zatytuowane przez E. L. Sukenika „Wojna synów światłości z synami ciemności”<sup>3)</sup>.

W czasie gdy uczeni zajmowali się identyfikacją tekstów i ich rozpoznawaniem beduini prowadzili dalej swoje poszu-

<sup>1)</sup> Trzy powyższe teksty wydano: M. Burrows-J. C. Trever-W. H. Brownlee, *The Dead Sea Scrolls of St. Mark's Monastery*, Vol. I: *The Isaiah Manuscript and the Habakkuk Commentary*, New Haven, 1950; Vol. II: *Plates and Transcription of The Manual of Discipline*, New Haven, 1951.

<sup>2)</sup> Por. N. Avigad-Y. Yadin, *A Genesis Apocryphon. A scroll from the wilderness of Judaea. Description and contents of the scroll, facsimiles, transcription and translation of columns II, XIX—XXII*, Jerusalem, 1956.

<sup>3)</sup> Por. E. L. Sukenik, *The Dead Scrolls of the Hebrew University*, Jerusalem 1955.

kiwania i coraz to nowe teksty tajemniczego pochodzenia zjawiały się na rynku antykwariackim. Wprawdzie od pierwszej chwili zdawano sobie sprawę z tego, że zbadanie miejsca pochodzenia tekstów rzucić może decydujące światło na ich znaczenie. Prowadzona właśnie wojna Izraela z Arabami nie sprzyjała poszukiwaniom groty. A gdy w styczniu roku 1949 można było dotrzeć, zresztą pod ochroną Legionu Arabskiego do wskazanych przez beduinów miejsc, w grocie znanej odąd jako „Grota I” znaleziono szczątki ceramiki i fragmenty dzieł. Zebrano je skrzętnie przekonując się w tej pierwszej naukowej ekspedycji, że z górą 600 odnalezionych fragmentów stanowiło część 75-ciu różnych dzieł, wskutek wandalizmu samozwańczych poszukiwaczy straconych dla nauki<sup>4</sup>).

Odnalezienie Groty I było pierwszym ogniwem łańcucha poszukiwań dalszych grot już pod kierunkiem fachowców, chociaż z wielkim opóźnieniem. W wielu grotach natrafiano bowiem już na ślady beduińskich poprzedników, o których niewiadomo skąd przybywali i co stawało się ich łupem. Na około 200 zbadanych w ten sposób grot w 11-tu znaleziono teksty, nieraz wielkiego znaczenia. Właściwie dotychczasowe dyskusje skupiły się głównie wokół tekstów Groty I, ale mieć trzeba na uwadze, że np. w roku 1952 odkryto Grotę IV-tą, w której według znanych już anonsów znaleziono fragmenty ponad 300 dzieł. Przed ostatecznym ich opracowaniem niewiele o nich powiedzieć można, ale z przenikających wiadomości wnioskować należy, że znaczeniem swoim dorównują one, jeśli nawet nie przewyższają tekstów Groty I. Ponadto, niewiadomo nawet co znaleźli beduini, którzy zorientowawszy się jak wielkie zyski osiągnąć mogą przez przedsiębrane samowolnie poszukiwania skrzętnie ukrywają swój łup, stawiając wysokie wymagania i zachowując milczenie sprzysiężonych co do jego pochodzenia. Ze zdziwieniem dowiedziano się np. pod koniec 1956 roku, że sam dyrektor Departamentu Starożytności Jordanii,

<sup>4</sup>) Zebrane w tej grocie fragmenty z godną najwyższego uznania starannością wydali: D. Barthélemy O. P. — J. T. Milik, *Qumran Cave I* (Discoveries in the Judaean Desert, I), Oxford, 1955.

wspomniany wyżej G. Lankester Harding, nabył od beduinów z ramienia Mac Cormick Theological Seminary uciekając się do pośrednictwa Kando nieznanego bliżej pochodzenia dokumenty:

1. księgę Jeremiasza pochodzącą prawdopodobnie z 2-go wieku przed Chr.;
2. fragmenty tekstu księgi Daniela, z tego samego czasu;
3. inny tekst Daniela;
4. manuskrypt Eklezjastesa z 2-go wieku przed Chr.;
5. parafrazę księgi Rodzaju;
6. liturgię esseńską;
7. zbiór hymnów;
8. dzieło należące do literatury sapiencjalnej;
9. papirus zawierający nieznaną apokryf<sup>5)</sup>.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że w posiadaniu beduinów znajduje się jeszcze wiele tekstów, które na rynku zjawiać się będą stopniowo w miarę zapotrzebowania i ofiarowanej ceny.

Zresztą teren poszukiwań staje się coraz szerszy. Oprócz wspomnianego wąwozu Qumran (*Wadi Qumran*) objął on leżącą 14 km na południe *Wadi Murabba'at*, gdzie w grotach znaleziono wiele materiału archeologicznego i dokumenty sięgające 7-go wieku przed Chr. aż do listów Bar Kochby z czasów drugiej wojny żydowskiej (ok. 135 roku po Chr.). Ponadto w najbliższej okolicy klasztoru św. Saby (Mar Saba) w przedłużeniu Cedronu w tzw. *Chirbet Mird* (Hirkania) ekspedycja belgijska pod kierunkiem ks. R. de Langhe odkryła wiele dokumentów wczesno-chrześcijańskich głównie w języku greckim i syropalestyńskim.

W końcu nadmienić wypada, że rozpoczęte przed 10-ciu laty odkrycia wciąż trwają i trudno przewidzieć jakie będą ich dalsze dzieje: ile tekstów ukrywają wciąż jeszcze beduini czekając na okazję korzystnej sprzedaży i co przyniosą dalsze poszukiwania uczonych. Zebrane w Muzeum Palestyńskim w Jerozolimie fragmenty wymagały specjalnej ekipy semitystów do ich opracowania. W ich liczbie znalazł się również zasłużony

<sup>5)</sup> Tak przynajmniej informowało pismo *New York Times*, z 1 grudnia 1956.

tłumacz i wydawca wielu tekstów ks. J. T. Milik z Warszawy. Obliczono, że na przygotowanie do druku znajdujących się w Muzeum fragmentów potrzeba lat kilkanaście, a przecież wciąż jeszcze napływają wiadomości o nowych odkryciach. Dotychczas można mówić właściwie o zbadaniu Groty I, zarówno co do tekstów głównych jak i odnalezionych tam fragmentów. A dodać trzeba, że zwoje nabyte przez metropolitę syryjskiego zostały wkrótce po ich identyfikacji przewiezione do Ameryki Północnej, gdzie przez długi czas stanowiły nielada sensację. Wystawione w Bibliotece Kongresu budziły ciekawość zwiedzających. W końcu Mar Atanazy postanowił je sprzedać. Syn prof. E. L. Sukenika generał Yigael Yadin działający z ramienia państwa Izrael nabył je za sumę 250.000 dolarów i przewiózł do Izraela. W ten sposób wszystkie siedem dokumentów Groty I znalazły się w posiadaniu państwa Izrael, które zamierza podobno pomieścić je w specjalnym muzeum w Tel Awiw<sup>6)</sup>.

## 2. OSIEDLE W CHIRBET QUMRAN

W odległości 300 m od brzegu morskiego na wyniosłym *plateau* wąwozu widnieją ruiny zwane *Chirbet Qumran*. Dawniejsi geografowie nie zwracali na nie większej uwagi. F. de Saulcy nie wykluczał, że mogą to być nawet ruiny biblijnej Gomorry; inni jak C. Clermont Ganneau i G. Dalman pozostawili ich szczegółowe opisy podkreślając ślady rzymskich urządzeń wojskowych. Ruiny te położone są zbyt blisko Groty I, aby nie nasuwała się myśl jakiejś łączności między dawnymi mieszkańcami owego *plateau*, a dokumentami odnalezionymi w grocie. To zadecydowało o konieczności ich zbadania po przeprowadzeniu próbnych oględzin już w roku 1949.

Do systematycznych badań archeologicznych przystąpiono w roku 1951 i w pięciu kolejnych kampaniach naukowych

---

<sup>6)</sup> Generał Yadin działał przez swego przedstawiciela w Nowym Yorku i metropolita Atanazy nie zdawał sobie sprawy kto jest nabywcą manuskryptów. Okoliczności sprzedaży opisał barwnie dziennikarz amerykański E. Wilson, *The Scrolls from the Dead Sea*, New York, 1956, 113—121.

(1951—1956) przekopano teren, odsłaniając rozległe cmentarzysko z ponad tysiącem grobów oraz obszerny budynek (30×37 m) z urządzeniami wyraźnie obliczonymi na zamieszkanie większej ilości osób prowadzących identyczny tryb życia. Obszerne sale przeznaczone na zebrania, wspólne posiłki, tzw. *scriptorium* z zachowanymi *in situ* narzędziami pracy, sześć rozległych basenów służących bądź to na przechowywanie wody bądź też na obmycia rytualne, nie wspominając wielu innych pomieszczeń związanych z wyżywieniem i utrzymaniem całego zrzeczenia, składają się na całość żywo przypominającą uporządkowany sposób życia typu klasztornego<sup>7)</sup>. Nic dziwnego zatem, że mając w pamięci opisy autorów klasycznych dotyczące Esseńczyków (Filon z Aleksandrii<sup>8)</sup>, Pliniusz Starszy<sup>9)</sup>, Józef Flawiusz<sup>10)</sup>, na których pobyt w tej właśnie okolicy wskazywał Pliniusz Starszy<sup>11)</sup>, odkryte w ten sposób osiedle uznano za siedzibę Esseńczyków, co i na odnalezione w pobliżu dokumenty rzucało niemałe światło. Co więcej, dzięki odnalezionym monetom można było pokusić się nawet o ramowe określenie czasu zamieszkania osiedla. Archeologowie z O. R. de Vaux na czele doszli mianowicie do wniosku, że znalezione monety upoważniają do rozróżnienia trzech etapów zamieszkania osiedla:

A. Budowa osiedla za panowania Jana Hirkana (135—104 przed Chr.). Etap ten trwał aż do roku 31 przed Chr. kiedy to znane z opisu Józefa Flawiusza trzęsienie ziemi skłoniło Esseńczyków do opuszczenia osiedla.

B. Odbudowa za panowania Archelausa (4 przed Chr. — 6 po

---

<sup>7)</sup> Por. szczegółowy i plastyczny opis ruin w Qumran podany przez ks. J. T. Milika, *Les Manuscrits de la Mer Morte*, w *Bible et Terre Sainte*, Juillet, 1957, 7—17 (z 29 fotografiami).

<sup>8)</sup> *Quod omnis probus liber*, w wydaniu L. Cohn-P. Wendlanda, 6, § 75—91.

<sup>9)</sup> *Nat. Hist.* 6, 17.

<sup>10)</sup> *De Bell. Jud.* 2, 8, 2—13; *Antiq.* 18, 1, 5.

<sup>11)</sup> Chodzi tu o zdanie historyka rzymskiego, w którym wskazuje on, że znana miejscowość Engaddi znajdowała się poniżej (t.j. bardziej na południe) siedziby Esseńczyków „*Infra hos Engadda oppidum fuit*“ (*Nat. Hist.* 5, 17) co odpowiadałoby położeniu Qumran.

Chr.). W nowych warunkach Esseńczycy przebywali tu aż do roku 68 po Chr. Zbliżające się działania wojenne za Wespazjana zmusiły ich do ucieczki, po uprzednim ukryciu ksiąg w grotach wąwozu.

C. Stacjonowanie garnizonu wojskowego od chwili opuszczenia osiedla przez Esseńczyków aż do zakończenia działań wojennych pod dowództwem Bar Kochby (132—135 po Chr.).

Na potwierdzenie tak pojętych wyników badań archeologicznych oprócz wspomnianych już monet przytacza się szereg innych kryteriów, wśród których ceramika nie ostatnie zajmuje miejsce. Nic przeto dziwnego, że na zaproponowaną przez O. R. de Vaux rekonstrukcję dziejów osiedla zgodzono się niemal powszechnie. Różnice dotyczyły jedynie szczegółów datowania poszczególnych przedmiotów lub interpretacji mniejszego już znaczenia.

W ostatnich czasach wszakże francuski orientalista H. E. Del Medico zaatakował w sposób gwałtowny teorię O. R. de Vaux. Zdaniem Del Medico osiedle w Qumran nie ma nic wspólnego z Esseńczykami, o których zresztą wobec nieautentyczności tekstów pisarzy starożytnych nic nam nie wiadomo. Chodzi raczej o ruiny posterunku wojskowego, który tu w pobliżu granicy zawsze był na miejscu. Doszukiwanie się wśród odkrytych ruin basenów rytualnych, *scriptorium*, sal zebrania itp. oparte jest na *parti pris* tj. na założeniu, że Esseńczycy istotnie przebywali w tym miejscu. Otóż tego rodzaju twierdzenia należałoby uprzednio dowieść. A już łączenie z mieszkańcami osiedla tekstów odkrytych w grotach oparte jest na nieporozumieniu. Nie o żadne esseńskie biblioteki chodzi bowiem, ale znane dobrze *genizy*, w których stosownie do obowiązującego prawa składano teksty wycofane lub nienadające się do użytku liturgicznego<sup>12)</sup>. Pogląd Del Medico jest coprawda odosobniony, ale stawia pod znakiem zapytania przynajmniej niektóre twierdzenia archeologów. Trudno przewidzieć jak się potoczy dalsza w tym względzie dyskusja. Ale z góry już można mieć nadzieję, że archeolog

<sup>12)</sup> Por. H. E. Del Medico, *L'Enigme des manuscrits de la Mer Morte*, Paris, 1957, 79—137.

tej miary co O. R. de Vaux znajdzie z pewnością odpowiedź na wątpliwości Del Medico. Niezależnie wszakże od wszczętej niedawno dyskusji teoria osiedla esseńskiego natrafia na trudności ze względu na to, że na przyległym cmentarzu znaleziono szkielety kobiet, a nawet i dzieci. Otóż według Pliniusza i Filona z Aleksandrii Esseńczycy żyli w celibacie: „*Sine ulla femina, omni venere abdicata*” (Pliniusz) a do małżeństwa mieli stosunek raczej pogardliwy. I chociaż w oparciu o tekst Józefa Flawiusza należałoby przyjąć pewną złagodzoną co do małżeństwa formę essenizmu<sup>13)</sup>, to trudno przypuścić, aby dopuszczalna ona była w Qumran to jest w przypuszczalnej głównej siedzibie essenizmu.

### 3. KSIĘGI BIBLIJNE I POZABIBLIJNE

W jedenastu grotach Qumran odkryto prawie 600 różnych dzieł, z których tylko ok. 10 w całości, a inne w większych czy mniejszych fragmentach zawierających nieraz tylko kilka zdań. Są to przede wszystkim teksty biblijne stanowiące niemal w komplecie tzw. *kanon palestyński*<sup>14)</sup>. Powiadam „niemal”, bo brak jest księgi Estery z czego H. E. Del Medico wyciągnął daleko idące wnioski dotyczące przeznaczenia grot ze zwojami (*geniza*). Można by wyliczając kolejno poszczególne księgi podkreślać ich pewne odrębności w stosunku do ustalonego tekstu masoreckiego.

Różnice te przeważnie są nieznaczące, chociaż niejednokrotnie

<sup>13)</sup> Na co zdaje się wskazywać tekst z De Beil. Jud.: „Istnieje jeszcze pewien odłam Esseńczyków, których życie, zasady i obyczaje w niczym od tamtych się nie różnią, tylko wygłaszają inny pogląd na małżeństwo. Sądzą, że kto się nie żeni i nie ma dzieci, ten nie spełnia głównego obowiązku życiowego, co więcej, gdyby tak wszyscy postępowali, ludzkość wyginęłaby rychło. Ale pierwaj przez trzy lata doświadczają oblubienice i jeżeli po trzykrotnym oczyszczeniu przekonają się, że zdolne są wydać na świat potomstwo, biorą je za małżonki. W okresie brzemienności nie obcują z nimi, aby dowieść, że nie dla rozkoszy się żenili, lecz jedynie dla otrzymania potomstwa“ (2, 8, 13).

<sup>14)</sup> Por. Ks. J. T. Milik, *Dix ans de découvertes dans le désert de Juda* Paris, 1957, 23—39.



pozornie obojętny szczegół ma wiele do powiedzenia skrzętnemu badaczowi historii tekstu. W ich ocenie trzeba mieć na uwadze, że hebrajski tekst Starego Testamentu ustalono w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, czyniąc go praktycznie niezmiennym — co pociągnęło za sobą eliminację wszelkich różnic recenzyjnych istniejących dawniej. Ks. Milik podkreśla szczególne znaczenie niektórych tekstów jak np. ksiąg Samuela reprezentowanych przez manuskrypt z końca 3-go wieku przed Chr. a więc najstarszy z istniejących manuskryptów biblijnych lub pochodzący z 2-go wieku przed Chr. manuskrypt Daniela, który od czasu powstania księgi dzieli tylko pół wieku. Nie bez wymowy jest również okoliczność, że w 4-tej grocie Qumran znaleziono fragmenty ksiąg biblijnych w greckim przekładzie Septuaginty. Dało to asumpt H. E. Del Medico do szerokiego wywodu mającego wspierać jego teorię o pochodzeniu zwojów. Niezależnie jednak od wniosków, jakieby się z tego powodu narzucały, trzeba przyznać, że istnienie tekstów greckich w środowisku tak konserwatywnym jak Qumrańczycy budzi pewne zdziwienie. Chociaż nie należy zapominać, że dopiero znacznie później dzień ukończenia przekładu Septuaginty obchodzono jako dzień postu i żałoby narodowej<sup>15)</sup>.

Oprócz ksiąg biblijnych w grotach Qumrańskich znaleziono wiele apokryfów. Niektóre z nich jak księga Jubileuszów, Henocha, Testamenty 12-tu Patriarchów znane były już dawniej ale jedynie w przekładach. Toteż odnalezienie tekstów oryginalnych nie tylko dostarcza nowej dokumentacji do badań porównawczych, ale nawet na czas powstania poszczególnych apokryfów niemałe rzuca światło. Właśnie w oparciu o odkrycia w Qumran ustala się pogląd o chrześcijańskim pochodzeniu np. Testamentów 12-tu Patriarchów przynajmniej w formie oddawna znanej. Nie wyklucza to, że jeden czy drugi Testament istniał już wcześniej i był następnie spożytkowany przez chrześcijańskiego redaktora księgi. Najważniejsze wszakże są apokryfy dotąd nieznanne i stanowiące istotną nowość w litera-

<sup>15)</sup> Por. H. Graetz, *Geschichte der Judäer von dem Tode Juda Makabi's bis zum Untergange des jüdischen Staates*, Leipzig, 1906, 3, 2, 580.

turze tego okresu. Te, które odnaleziono w Grocie I wyliczono już wyżej, nad innymi prace wydawnicze posuwają się naprzód, co z czasem może doprowadzić do znacznych korektur naszej znajomości judaizmu i jego kierunków religijnych w okresie przedchrześcijańskim. Trudno przewidzieć jaki się z tego wyłoni obraz. W dużej mierze uzależnione to jest od dalszego przebiegu dyskusji wokół daty pochodzenia zwojów i ich przeznaczenia.

#### 4. ORGANIZACJA I POGŁĄDY SADOKITÓW

Głównie dwa dzieła pozabiblijne tzw. *Dokument Damasceński* i *Manuale disciplinae* pozwalają na rekonstrukcję organizacji i pogląd Sadokitów<sup>16)</sup>. Nazywanie ich Sadokitami jest uzasadnione o tyle, że zgadza się to z nazwą, którą sami oznaczali swoje zrzeszenie (*Bene Sadoq*), niezależnie od tego, czy było to nawiązaniem do Ez. 40, 46, czy też odnosiło się do ich założyciela. Zresztą znamy i inne nazwy stosowane przez samych Sadokitów na oznaczanie sekty: *Nowe Przymierze* (*berith hadasza*), *Zgromadzenie* (*edah, qahal*) itd.

Tworzyli oni rodzaj organizacji paramilitarnej, co przejawia się w specjalnej terminologii: placówka, strażnik placówki itp. Ich podział na grupy 10, 50, 100, 1000 zdaje się wskazywać na czasy jakiegoś pogotowia militarnego tymbarziej, że dla poszczególnych stopni wojskowych przewidziany był nawet określony wiek. Przystępujących do zrzeszenia poddawano prawie trzyletniej próbie, poczem dopiero dopuszczano do inicjacji, której szczegóły wskazują na daleko posunięty ezoteryzm. Niewiadomo przytem jaką rolę odegrała w niej tajemnicza *księga Hagu* wspomniana niejednokrotnie w dokumentach.

*Manuale disciplinae* jest prawnomoralnym kodeksem Sadokitów: życie członków zrzeszenia odbija się w nim jakby

---

<sup>16)</sup> Obydwa te dzieła mają na względzie właściwie jedno zrzeszenie religijne, chociaż pewne różnice organizacyjne zdają się wskazywać, że rozwój jego odłamów różnymi potoczył się drogami i konsekwentnie doprowadził do odmiennych form życia.

w zwierciadle. Warunki przyjęcia, tryb życia, uczty religijne i studium Prawa, przewinienia i kary za nie, zebrania częściowe i plenarne, surowy wymiar sprawiedliwości aż do ekskomunikacji włącznie — wszystko to składa się na monastyczny obraz życia, bardzo zbliżony do tego, który (mówiąc o Esseńczykach) opisał szczegółowo Józef Flawiusz. Zachodzą niezaprzeczalne podobieństwa między Esseńczykami z jednej, a Sadokitami z drugiej strony. Skłoniło to wielu uczonych do identyfikacji obydwu zrzeżeń, może tylko z rozróżnieniem etapów rozwoju. Nie wszystkich jednak takie rozwiązanie zadowala. Nie przesądzając w niczym dalszego rozwoju badań w tym względzie bardziej wskazanym jest posługiwać się nazwą Sadokitów, skoro sami członkowie zrzeżenia nazwę tę przyjęli. Nawet w stosunku do wykopalisk w *Chirbet Qumran* nazwa Sadokitów pozwala np. zrozumieć dlaczego wśród pogrzebanych na cmentarzu znajdowały się kobiety i dzieci, jeśli wśród członków zrzeżenia wyraźnie jest o nich mowa.

Jak się niebawem z zarysu historii sekty przekonamy, Sadokici powstałi w wyniku protestu przeciw złamaniu zasady legitymizmu w sukcesji arcykapłańskiej. Już ten fakt kazałby się spodziewać preponderancji kapłańskiej w ich gronie. Tak też istotnie było. Wśród czterech kategorii członków: kapłanów, lewitów, Izraelitów, prozelitów do kapłanów należało czuwanie nad dobrem zrzeżenia. Kapłanem był „Mistrz sprawiedliwości” (*moreh ha-sedeq*) i każdorazowy jego następca zwany *mebaqqer* tj. inspektor. Wszędzie gdzie było przynajmniej 10 Sadokitów, obowiązani oni byli wybrać sobie przełożonego, którym tylko pod nieobecność kapłana mógł zostać lewita.

W oparciu o pozabiblijną literaturę Qumrańską (1. Wojna synów światłości z synami ciemności; 2. Komentarz (midrasz) do księgi Habakuka; 3. Księga Reguły (Manuale disciplinae); 4. Hymny lub Psalmi dziękczynne; 5. Komentarz (midrasz) do Księgi Rodzaju) możnaby zwłaszcza w porównaniu z tzw. wielkimi tematami judaizmu podkreślić specyficzne poglądy Sadokitów. Nie dotyczą one ani pojęcia Boga ani znaczenia Tory, w etyce opierają się o rodzaj dualizmu moralnego, różniącego

się jednak zasadniczo od fatalizmu przyjmowanego przez filozofię starożytną np. przez stoicyzm. Najwyższym kryterium moralnym była dla Sadokitów Tora i jednym z ich zadań było przywrócenie jej pełnego znaczenia. Z oczyszczeń rytualnych uczynili oni naczelny nakaz religii, co zbliża ich do wszystkich sekt baptystycznych w judaizmie. Chociaż nie trzeba tracić z oczu, że domagali się przede wszystkim oczyszczenia serca, bez czego wszystko inne jest tylko formą bez treści (*Manuale disciplinae* 5, 13—14).

Eschatologiczne poglądy Sadokitów różnią się w niejednym od tych, jakie znamy w judaizmie przedchrześcijańskim. Ich przekonaniu o nieśmiertelności duszy nie towarzyszy np. jasno sformułowany pogląd o zmartwychwstaniu ciała, a mesjanizm jest tak zamglony, że gubi się w nieokreślonym bliżej oczekiwaniu dwóch Mesjaszów: z Arona (tj. kapłańskiego) i z Izraela (tj. królewskiego). Jest to niewątpliwie wyraz tendencji, już od 2-go wieku przed Chr. torującej sobie drogę i wskazującej na pokolenie Lewi, z którego miało przyjść odrodzenie narodu. Niepodobna było jednak przekreślić całej tralycji Mesjasza królewskiego—stąd formuła kompromisowa o dwóch Mesjaszach i to wywyższanie pokolenia Lewi znane z literatury apokryficznej tego okresu. Wszakże wzajemny stosunek obydwu Mesjaszów i ich zadania nigdzie nie zostały jasno określone, co świadczy o trudnościach w doprowadzeniu tej teorii do końca.

Żadnych natomiast nie pozostawia wątpliwości stosunek Sadokitów do świątyni jerozolimskiej. Do kapłanów jerozolimskich odnosili się oni z nieukrywaną pogardą, uważając ich za uzurpatorów. Jest wątpliwe czy w Qumran składali ofiary krwawe, miejsce których zajęła modlitwa, studium Tory i pożywanie pokarmów o charakterze sakralnym. Wpłynęło to korzystnie na religijność Sadokitów i na jej pogłębienie: stąd te akcenty szczerzej pobożności i wzniosłych pojęć o życiu religijnym i moralnym, do których nawiązuje Nowy Testament. Pod tym względem tj. co do zasad życia religijnego Sadokici pozostawiają daleko w tyle wszystkie inne zrzeszenia religijne w judaizmie okresu przedchrześcijańskiego.

### 5. ZARYSOWE DZIEJE SEKTY

Jest to jeden z najbardziej dyskutowanych problemów dotyczących odkryć w Qumran, a znane dotychczas rozwiązania różnią się w niejednym punkcie zasadniczym. Powodem tego jest okoliczność, że *dramatis personae* oznaczone są w dokumentach symbolicznie: *Mistrz sprawiedliwości*, *Przewrotny kapłan*, *Kittim* (używane w innym znaczeniu niż znanym dawniej) itp. Stąd trudności w wyszukaniu takiej sytuacji historycznej w dziejach Palestyny, w którejby można wskazać na konkretne postacie znane skądinąd, a odpowiadające wymaganiom dokumentów z Qumran. Do jakiego stopnia poglądy w tym względzie nie są ustalone widać choćby z tego, że M. Burrows znalazł się w nielada kłopotcie, gdy chciał scharakteryzować bliżej okoliczności powstania sekty i ustalić przynajmniej główne etapy jej rozwoju<sup>17</sup>). Toteż mając na uwadze te liczne trudności trzeba się ograniczyć do najbardziej zarysowego omówienia tego problemu.

Wydaje się, że sekta zrodziła się naprzód z protestu przeciw infiltracji wpływów helleńskich do Jerozolimy, oczywiście nie za panowania Lagidów (329—198 przed Chr.) ale za Antiocha IV Epifanesa (175—164 przed Chr.). Wtedy to zjawiają się na widowni owi *hasidim*, którzy skupieni wokół arcykapłana Oniasza III (185—174 przed Chr.) przeciwstawili się z całą siłą, zwłaszcza po jego depozycji i wygnaniu, wszelkim próbom narzucenia nowej religii i obyczaju. Zwalczając niegodnych następców Oniasza III: Jazona (174—172 przed Chr.), Mene-laosa (172—162 przed Chr.) i Alkimosa (162—159 przed Chr.) Hasydejscy wspierali Machabejczyków tak długo dopóki chodziło o dobro religii i świątyni. Nie jest wykluczone, że w czasie trwających długo wojen Machabejskich doszło i wśród Hasydejczyków do podziału. Ostatecznie bowiem z podłoża tego wyrastają i faryzeusze i esseńcy, a jest rzeczą prawdopodobną, że i z Sadokitami nie było inaczej. Może nawet już w czasie wojen Machabejskich chronili się oni na Pustynię

<sup>17</sup>) The Dead Sea Scrolls, New York, 1956, 227—298.

Judzką lub równinę damasceńską, gdzie zrzeszeni na sposób wojskowy wspierali akcję Machabejczyków. Zbyt często księgi Machabejskie wspominają o chronieniu się Judy Machabejczyka i jego zwolenników w górach, aby myśl taka nie narzucała się sama przez się.

Niestety po zakończeniu wojny czekał Sadokitów zawód nie mały. Machabeusze (Jonatan) sięgnęli po godność arcykapłańską, którą otrzymali z łaski Seleucydów (r. 153). Było to nie tylko złamanie legitymizmu (Machabejczycy nie należeli do linii uprawnionej do sprawowania godności arcykapłańskiej), ale jednocześnie wyzwanie rzucone tym, którzy jak Sadokici wspierali Machabejczyków w walce z hellenizmem. Spowodowało to całkowite zerwanie Sadokitów z Jerozolimą i ze świątynią. Jesliby w ślad za ks. Milikiem<sup>18)</sup> za „Przewrotnego kapłana” uważać Jonatana (161—143 przed Chr.) łatwoby ustalić datę tego odejścia na pustynię chociaż nie wyklucza to, że było to osiedlenie się na stałe, poprzedzone pobytem w czasach wielkiego nasilenia walki i grożących niebezpieczeństw.

W Qumran Sadokici uważający się za „resztkę Izraela”, wyznawców „Nowego Przymierza”, podtrzymujących legitymistyczne prawa linii arcykapłańskiej, „synów Sadoka”, utworzyli wyodrębnioną gminę o własnych poglądach, trybie życia i kalendarzu liturgicznym. Ten ostatni znany już z księgi Jubileuszów i najdawniejszych części księgi Henocha ustalał daty świąt przypadające zawsze na określone dni tygodnia<sup>19)</sup>. Kto wie nawet czy też sposób obliczania wzorowany na kalendarzu egipskim nie był w ogólnym użyciu, zanim przynajmniej w obliczaniu pozaliturgicznym nie przyjęto kalendarza babi-

<sup>18)</sup> Dix ans de découvertes dans le désert de Juda, 56—58.

<sup>19)</sup> Było to możliwe dzięki temu, że starohebrajski kalendarz składał się zawsze z 364 dni, podzielonych na 91-dniowe kwartały, każdy o 13-tu tygodniach. W takim wypadku rok zawierał niezmiennie 52 tygodnie i dni nie ulegały żadnym przesunięciom, co sprawiało, że np. Pascha według kalendarza starohebrajskiego (i qumrańskiego) wypadła zawsze w środę. Por. A. Jaubert, Le calendrier des Jubilés et de la secte de Qumran: ses origines bibliques, w *Vetus Testamentum* 3 (1953) 250—264. La date de la Cène Calendrier biblique et liturgie chrétienne, Paris, 1957.

łońskiego. Sadokici zachowali zatem kalendarz tradycyjny, który w okresie hellenistycznym poszedł w zapomnienie nawet w użyciu świątynnym. Nie trzeba dodawać, że czyniło to z nich tradycjonalistów w najlepszym tego słowa znaczeniu, co przy przywiązaniu do Tory, wzniosłej nauce moralnej i obronie legitymizmu musiało doprowadzić do przeciwstawiania się polityce Hasmonejczyków i walki z nimi.

Ks. Milik nazywa Sadokitów Esseńczykami; w dziejach ich rozróżnia cztery etapy: 1. czysto esseński; 2. essenizm o odcieniu faryzajskim; 3. essenizm, który możnaby nazwać herodiańskim; 4. essenizm wspierający Zelotów (Gorliwców) w walce o niepodległość<sup>20</sup>). Inni autorowie rozróżniają raczej tylko dwa etapy w ich rozwoju, z których jeden zbliża się do poglądów Sadokitów.

Wobec trwającej wciąż jeszcze publikacji tekstów trudno jest oświadczyć się za jedną hipotezą na niekorzyść drugiej. Tym bardziej, że pewne różnice, nawet co do organizacji i trybu życia dają się zauważyć między *Dokumentem Damasceńskim* z jednej, a *Manuale disciplinae* z drugiej strony, w czym możnaby upatrywać dwa różne rozgałęzienia początkowo jednego tylko ruchu religijnego.

## 6. ZNACZENIE ODKRYĆ DLA BIBLISTYKI

Jeśli się ma na uwadze, że najstarsze kodeksy hebrajskiego tekstu biblijnego pochodzą z 9-go wieku po Chr. to fakt znalezienia i to w takiej masie tekstów o tysiąc lat starszych nie wymaga podkreślenia. Można jedynie powiedzieć, że dokumentacja związana z historią i ustaleniem tekstu hebrajskiego zyskała niespodziane oparcie w nowoodkrytych tekstach. A nie trzeba zapominać, że nie są to teksty pod każdym względem identyczne z tym, jaki znany był dotychczas, co na stronę językową i paleograficzną rzuca niemałe światło.

Wreszcie chodzi nie tylko o teksty hebrajskie, niezależnie od

---

<sup>20</sup>) Dix ans de découvertes dans le désert de Juda, 103—112.

tego czy w ich formie klasycznej czy też innej zbliżonej do języka Miszny. Odkryto bowiem również i dokumenty aramajskie i to z czasów, z których nie posiadaliśmy dotychczas żadnych świadectw tego języka, znanego jedynie z kilku fragmentów Daniela i Ezdrasza. A przecież forma palestyńskiego języka aramajskiego interesowała szczególnie egzegetów Nowego Testamentu ze względu na pierwotną formę katechezy apostołskiej, co i w Ewangeliach znalazło swój wyraz. Wszystko to razem sprawiło, że dla dziejów tekstu Starego Testamentu odkrycia w Qumran stanowią datę, dla której trudno po prostu o jakąś analogię w dziejach bibliistyki. Tak też to początkowo rozumiano, dzięki czemu głównie ze względu na odnalezienie dwóch kodeksów księgi Izajasza (A i B), odkryciami w Qumran zajęli się głównie badacze Starego Testamentu. Wkrótce jednak przekonano się, że daleko większe znaczenie mają one dla Nowego Testamentu, tak że od lat kilku dyskusje czy polemiki dotyczą niemal wyłącznie zagadnień nowotestamentalnych. A nie chodzi tu już o jakieś konkretne teorie o jakich będzie niebawem mowa, ale jedynie o ten nazwany „*intertestamentalnym*” okres, w którym zjawia się pojęcie „Nowego Testamentu” *avant la lettre* i szereg innych przypominających żywo Ewangelie. Ostatecznie zatem uwaga uczonych skupiła się wokół szczegółów dotyczących powstania, poglądów i dziejów nowej sekty — mniejsza z tym Sadokitów czy Esseńczyków — co zdawało się zapowiadać jakieś niezwykle niespodzianki na tym terenie. Taki stan rzeczy trwa dotychczas i niewiadomo kiedy ulegnie zmianie. Mnożą się teksty i dyskusje, a nie brak i gwałtownych polemik z poglądami przyjętymi niemal powszechnie. Należy pozostawić przyszłości dalszy ciąg tej sensacyjnej awantury, interesującej już nie wybrane grono specjalistów, ale szerokie koła pilnie obserwujące każdy jej przejaw i znaczenie dla wyświeślenia genezy chrześcijaństwa<sup>21</sup>).

<sup>21</sup>) O zainteresowaniu jakie wywołały odkrycia nad Morzem Martwym świadczą imponująca bibliografia dotycząca tekstów z Qumran. Zawiera ona dotychczas ponad 1900 pozycji. Por. Chr. Burchard, *Bibliographie zu den Handschriften vom Toten Meer*, Berlin, 1957.



Już dzisiaj wszakże powiedzieć można, że gdy dwaj uczeni niemieccy H. Strack-P. Billerbeck wydawali w latach 1922—1928 monumentalne dzieło „*Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*” uznano je za ostatnie słowo w dziedzinie nakreślenia historyczno-religijnego tła na jakim zjawilo się chrześcijaństwo ze swoim Credo i instytucjami. Po odkryciach w Qumran sytuacja ta ulega radykalnej zmianie. Nie faryzajzm z jego rozgałęzieniami, nie poglądy czy kalendarz przyjęty w świątyni jerozolimskiej dostarcza tła do Ewangelii, ale Sadokici z ich organizacją i poglądami, z ich kalendarzem i swoistą liturgią. Przypisywane im dokumenty zawierają wiele punktów stycznych, które pozwalają zrozumieć należycie niejedną naukę Chrystusa czy też organizację pierwotnej gminy chrześcijańskiej.

## 7. SADOKICI A CHRZEŚCIJAŃSTWO

Problemat pod powyższym tytułem powstaje w założeniu, że Sadokici są sektą przedchrześcijańską rozwijającą swoją działalność literacką, jak się przyjmuje powszechnie, w latach 170 przed Chr. — 68 po Chr. Teksty odkryte w Qumran są w dużej mierze działalności tej wyrazem i one jedynie informują nas o poglądach i organizacji Sadokitów. Nie wszyscy godzą się na tego rodzaju twierdzenie. Znany jest np. sprzeciw S. Zeitlina<sup>22)</sup> lub G. R. Drivera<sup>23)</sup>, którzy po pierwszym zapoznaniu się z odkryciami w Qumran orzekli, że chodzi o dokumenty wczesno- lub nawet późnośredniowieczne nie przedstawiające niemal żadnej wartości dla biblistyki. Inni znowu jak J. L. Teicher skłonni byli wszystko co znaleziono w Grocie I przypisać chrześcijań-

---

<sup>22)</sup> Niemal od pierwszej chwili odkryć nad Morzem Martwym S. Zeitlin, znany semitysta i egzegeta zajął wobec nich zdecydowanie negatywne stanowisko, któremu często dawał wyraz na łamach „*Jewish Quarterly Review*“.

<sup>23)</sup> The Hebrew Scrolls from the neighbourhood of Jericho and the Dead Sea, Oxford, 1951.

skiej sekcje Ebionitów z 1-go wieku po Chr.<sup>24)</sup>. Po tej linii zdążyła zdecydowanie H. E. Del Medico, nie uznający ani istnienia Sadokitów czy Esseńczyków, ani też nie godzący się na teorię bibliotek ukrytych w grotach. Według niego chodzi o zwykłe „cementarzyska ksiąg” tj. genizy, do których składano wszystko, co nie nadawało się do użytku liturgicznego<sup>25)</sup>. Niepodobna przytaczać tu wszystkich racji przemawiających za takim czy innym rozwiązaniem. Na uwagę zasługuje wszakże, że wśród uczonych godzących się na przedchrześcijańską datę odkrytych dokumentów, w wyniku porównywania ich z księgami Nowego Testamentu doszło do rozbieżności w poglądach, a konsekwentnie i do całkowicie różnej interpretacji stosunku do chrześcijaństwa. Zwłaszcza profesor Sorbony A. Dupont-Sommer stał się od pierwszej chwili protagonistą „chrześcijaństwa przedchrześcijańskiego” i śmierci męczeńskiej Mesjasza na długo przed śmiercią Chrystusa Pana na krzyżu. Jego zdaniem „Mistrz sprawiedliwości” był uważany za Mesjasza i poniósł męczeństwo za swoje przekonania<sup>26)</sup>. Nie trzeba dodawać jakim echem rozniosły się tego rodzaju poglądy nawet w prasie codziennej i jaki trud musieli zadać sobie egzegeci, aby je sprowadzić do właściwych rozmiarów. Podobnie zareagowano przed dwoma laty na poglądy J. M. Allegro, usiłującego wmówić w swych czytelników, że „Mistrz sprawiedliwości” został przez Aleksandra Janneusza (103—76 przed Chr.) ukrzyżowany dlatego tylko, że ten „Przewrotny kapłan” przy innej okazji po-

---

<sup>24)</sup> W szeregu publikacji drukowanych w *Journal of Jewish Studies*, a zwłaszcza w pracy p.t. *The Dead Sea Scrolls, Documents of the Jewish-Christian Sect of the Ebionites*, tamże 2 (1951) 67—99.

<sup>25)</sup> Wystąpienie H. E. Del Medico jest znamienne o tyle, że usiłuje on ustalić inne od przyjętych powszechnie daty dla poszczególnych dokumentów odkrytych w Qumran, co jednemu z krytyków dało okazję do podkreślenia, że „przeciwnicy Del Medico będą musieli szukać innych niż dotychczas argumentów dla swojej obrony“ (M. Fesquet w „*Le Monde*“).

<sup>26)</sup> Por. dwie znane jego prace: *Aperçus préliminaires sur les Manuscrits de la Mer Morte*, Paris, 1950 oraz: *Nouveaux aperçus sur les Manuscrits de la Mer Morte*, Paris, 1953, nie wspominając wielu innych artykułów późniejszych.

sługiwał się tą karą na swych przeciwników<sup>27)</sup>. Tymczasem same dokumenty nie tylko o śmierci krzyżowej, ale w ogóle o śmierci męczeńskiej czy gwałtownej „Mistrza Sprawiedliwości” bynajmniej nie wspominają. Co więcej, jak stwierdza J. Starcky, wszystko wskazuje na to, że zmarł on w Qumran śmiercią naturalną<sup>28)</sup>.

Oczywiście, że ani pospiesznie konstruowane teorie A. Dupont-Sommer, ani fantastyczne koniektury J. M. Allegro nie przekonały żadnego z badaczy i nie przyczyniły się w niczym do właściwego wykreślenia stosunku chrześcijaństwa do Sadokitów. A przecież wiele analogii doktrynalnych czy liturgicznych narzucało się samo przez się i księgi Nowego Testamentu mogły tylko zyskać na tym porównaniu.

Pomijając szereg nawet wybitnych opracowań dawniejszych poświęconych temu tematowi wspomnieć trzeba, że w ciągu ostatnich miesięcy zajęli się nim J. Danielou i J. Starcky. Obaj zresztą doszli do wyników podobnych choć różniących się pod niejednym względem.

Z właściwym mu temperamentem J. Danielou podejmuje wszystkie nasuwające się porównania z Sadokitami tematy dochodząc niekiedy do wręcz zaskakujących wniosków<sup>29)</sup>. Jego zdaniem rozwijający działalność na Pustyni Judzkiej św. Jan Chrzciciel był Sadokitą (Esseńczykiem), czego dowody znajdujemy i w głoszonej przez niego nauce. Nie wyklucza to jego powołania osobistego, ale w pełni zrozumiałego dopiero na tle jego przynależności do zrzeczenia, w którym pojęcia: *chrzest*, *pokuta*, *żał za grzechy* tak wielką odgrywały rolę. Co dotyczy samego Chrystusa Pana to nie można — zdaniem Danielou —

---

<sup>27)</sup> The Dead Sea Scrolls, Londyn, 1956, 98—100.

<sup>28)</sup> „Il semble plutôt qu'après des épreuves qu'il ne s'agit nullement de nier, en particulier un exil à Qumran et sans doute au pays de Damas, le Maître de Justice soit mort de mort naturelle“. Por. Christianisme et essenisme, w Bible et Terre Sainte, Juillet, 1957, 20 ns. Nadto ks. J. T. Milik, Dix ans de découvertes dans le désert de Juda, 50.

<sup>29)</sup> Les Manuscrits de la Mer Morte et les origines du christianisme, Paris, 1957.

z góry wykluczać Jego kontaktów osobistych z Qumran: droga Chrystusa wiodła niejednokrotnie w pobliżu Qumran, a posłużenie się kalendarzem Sadokickim przy ustanowieniu Ostatniej Wieczerzy ma swoją wymowę<sup>30</sup>). Nie świadczy to, oczywiście zaraz o zapożyczeniach doktrynalnych: pod tym względem Chrystus Pan przelamał wszelkie ramy i nawet dawno znanym pojęciom nadał nową treść. Spośród uczniów Chrystusa (liczba dwunastu w zarządzie gminy qumrańskiej znana była oddawna), Jan jest najbardziej zapoznany ze wszystkim, co dotyczy Sadokitów. Znalazło to wyraz w jego pismach i jest zapewne echem dni spędzonych przy boku św. Jana Chrzciela.

Danielou nie cofa się jednak przed podkreśleniem wymownych różnic między nauką Chrystusa Pana, a nakazami Sadokitów. Dotyczą one: 1. nakazów Prawa o zachowaniu szabatu, doprowadzonych u Sadokitów wręcz do absurdu, czemu Chrystus przeciwstawił się w sposób najbardziej kategoryczny<sup>31</sup>) oraz 2. przepisów o czystości rytualnej zwłaszcza w spożywaniu pokarmów, do czego Chrystus w przeciwieństwie do szczegółowych nakazów u Qumrańczyków nie przywiązywał żadnego znaczenia. Trzeba przyznać, że dwie powyższe różnice z punktu widzenia judaizmu dotyczyły samej religii, a nie tylko jednego z licznych jej wymagań.

---

<sup>30</sup>) Znaną i rozwiązywaną w różny sposób rozbieżność między Ewangeliami co do daty Ostatniej Wieczerzy usiłuje się obecnie rozwiązać w oparciu o liturgiczny kalendarz qumrański. W takim założeniu Chrystus Pan ustanowił Najśw. Sakrament we wtorek, zgodnie z kalendarzem qumrańskim, a ukrzyżowanie miałoby miejsce w piątek, w przeddzień urzędowej Paschy świątynnej. Proces Chrystusa Pana i związane z tym wydarzenia rozwijałyby się w ciągu środy, czwartku i piątku, co ze względu dwa różne przewody procesowe pozwoliłoby dla wszystkich wydarzeń znaleźć właściwe ramy chronologiczne. Por. A. Jaubert, *La date de la dernière Cène*, w *Revue de l'histoire des religions* (1954) 140—176. *La date de la Cène. Calendrier biblique et liturgie chrétienne*, Paris 1957.

<sup>31</sup>) Przytoczyć warto dla ilustracji, że znany tekst z Ewangelii św. Łukasza: „Jeśli któregoś z was osioł albo wół wpadnie do studni, czyż natychmiast nie wyciągnie go w dzień sobotni“ (14, 4) ma swój odpowiednik w *Manuale disciplinae*, ale w formie kategorycznego zakazu tego rodzaju postępowania (11, 12. 16).

Inne podobieństwa do chrześcijaństwa: organizacja gminy pierwotnej wzorowana na Sadokitach, formy liturgiczne itp. mają charakter wybitnie zewnętrzny. Dobrze uczynił J. Stareky, że zmienił samą podstawę porównawczą, doszukując się wielu podobieństw między „Mistrzem Sprawiedliwości” a św. Pawłem Apostołem. W ten sposób zachodzące analogie sprowadził do właściwych rozmiarów wskazując na niezaprzeczalną zbieżność ich poglądów na usprawiedliwienie: rolę łaski i potrzebę uczynków. J. Danielou znalazł natychmiast uzasadnienie takiego stanu rzeczy w fakcie nawrócenia św. Pawła pod Damaszkiem. Sądzi on, że chrześcijaństwo damasceńskie składało się z byłych Sadokitów, którzy nie omieszkali wprowadzić Pawła w krąg swych idei już chrześcijańskich. Cytowane przez Danielou przykłady nie są pozbawione wyrazu, chociaż można wątpić czy np. List do Hebrajczyków skierowany był właśnie do Sadokitów celem dowiedzenia im, że teoria dwóch Mesjaszów może być zrealizowana w jednej Osobie Jezusa Chrystusa w oparciu o wzór Melchizedeka.

Wywody Danielou są zresztą niezmiernie interesujące i jeśli nawet budzą sprzeciwy egzegety, to mają tę niezaprzeczalną zasługę, że prowokują polemikę zawsze pożądaną w kwestii tak ważnej. Godzi się on np. na to, że Ebionityzm znany jeszcze w 4-tym wieku po Chr. w Zajordanii był sektą chrześcijańską pochodzenia sadokickiego. Chrystologia Ebionitów wyraźnie heterodoksyjna wyrasta bezpośrednio z zasad znanych z dokumentów Qumrańskich.

Wykracza to już poza ramy pism Nowego Testamentu podobnie jak rozważania nad „Pasterzem” Hermasa i jego sadokickim pochodzeniem. Ale właśnie w oparciu o tak liczne analogie, nie przesądzające w niczym oryginalności chrześcijaństwa i niepowtarzalnych dziejów jego Założyciela, możnaby sobie postawić pytanie czy w kanonie ksiąg Nowego Testamentu znajduje się chociażby jedna wolna od tego specyficznego klimatu, o jakim świadczą dokumenty z Qumran. Zdążając śladem J. Danielou trzeba by na to pytanie odpowiedzieć negatywnie. Może jednak należałoby i w mnożeniu tych analogii i w spo-

sobie ich rozwiązywania zachować więcej umiaru i pozwolić, aby rozpoczęte już prace nad wydaniem wszystkich tekstów odkrytych w Qumran zostały doprowadzone do końca. Pospieszenie konstruowane teorie nie przyczyniają się do rozwoju żadnej dziedziny nauki. A wciąż przecież dowiadujemy się, że na jakiegokolwiek syntezy w związku z odkryciami w Qumran jest jeszcze zawcześnię. Właściwie bowiem nie wiadomo ile i jakie dokumenty przechowują jeszcze beduini znad Morza Martwego, a rzucenie ich na rynek antykwarski może przekreślić niejedną teorię i archeologów wprowadzić w nowe zakłopotanie. Toteż daleko słuszniejszą wydaje się postawa np. R. E. Murphy <sup>32)</sup> lub G. Graystone'a <sup>33)</sup> sprowadzających właściwie podobieństwa między dokumentami z Qumran a Nowym Testamentem do niepozabawionych wymowy pojęć religijnych i moralnych, co niekoniecznie trzeba pojmować w sensie bezpośredniej zależności. Echa qumrańskie w Ewangeliach czy w innych księgach Nowego Testamentu równie dobrze pochodzić mogą z tego wspólnego dla wszystkich kierunków religijnych za czasów Chrystusa Pana źródła, jakim był Stary Testament oraz szukające w nim oparcia poglądy wyrosłe nie bez wpływu potężnego zmagania się z hellenizmem, które właściwie nie ustało ani na chwilę, a w wojnach Machabejskich znalazło jedynie swoje apogeum. Stąd potrzeba wystrzegania się pośpiesznych zestawień nie tylko nie wspieranych przez historię, ale wyraźnie z nią skłóconych. I gdy nam J. Danielou sugestywnie podsuwa myśl, że zdanie Ewangelii: „A dziecię rosło i umacniało się w duchu i przebywało na miejscach pustynnych aż do czasu ukazania się swego w Izraelu” (Łk 1, 80) oznacza prawdopodobnie pobyt św. Jana w Qumran, dokąd wysłali go jego rodzice (str. 18) to odpowiadamy na to bez wahania, że nie tylko nie jest to prawdopodobne, ale wykluczone. Ojciec Jana Zachariasz był przecież kapłanem jerozolimskim związanym ze

---

<sup>32)</sup> The Dead Sea Scrolls and the Bible, Westminster-Maryland, 1956.

<sup>33)</sup> The Dead Sea Scrolls and the Originality of Christ, London, 1956.

świątynią i jej ofiarami. Qumrańczycy mieli na kapłanów jerozolimskich swój własny pogląd, a wyrosli przecież z protestu przeciwko nim i świątyni. I trzeba by racji zgoła wyjątkowych, aby wbrew takiemu stanowi rzeczy zgodzić się na jakieś „rodzinne” kontakty między Jerozolimą a Qumran.

Warszawa,

Ks. EUGENIUSZ DĄBROWSKI